

to, że rząd jako taki, niebrzyzna się do autorstwa projektu o prawie małżeńskim. Sam p. Minister Wyznań oświadczył w sejmie, że projekt opracowany przez komisję, nie jest uważany za rządowy, to jest, że rząd nie bierze za niego odpowiedzialności, bo go jeszcze nierozpatrywał.

W szkolnictwie także pojawiają się od czasu do czasu zarządzenia władz, które dają wiele do myślenia. Zmniejszono liczbę godzin na wykłady religji, a niedawno wyszło zarządzenie jednego z inspektorów szkolnych, które wywołało olbrzymie oburzenie i poruszenie we wszystkich kołach nauczycielskich i rodzicielskich. Zarządzenie to ustanawia: 1) usunięcie ze szkół chrześcijańskiego pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“; 2) usunięcie ze sal szkolnych obrazów i wizerunków Świętych, oraz 3) wprowadza zakaz pozostawia na ścianach sal szkolnych, choćby tylko na krótki czas, obrazów używanych do poglądowej nauki religji.

To zarządzenie dotknęło tylko obrazy religijne, natomiast nie dotyka żadnych innych obrazów używanych w szkołach.

Potem zarządzeniu p. Kurator z p. Inspektorem objeżdżają szkoły kontrolując, czy zarządzenie zostało wykonane.

Z Pińska.

Od P. O. Rektora Pachuckiego otrzymaliśmy dla naszego pisemka wzruszający opis ostatnich dni życia i nadzwyczaj budującej śmierci ś. p. Ks. Biskupa Łozińskiego, który w całości podajemy, zasyłając Mu serdeczne dzięki za łaskawą pamięć. — (Przyp. Red.).

W ostatnich dniach przeżyliśmy w Pińsku smutne, ale nader podniosłe chwile. Zmarł pierwszy pasterz piński J. E. Ks. Biskup Łoziński, męczennik-wyznawca. Całe życie tego męża Bożego było heroiczne, ale dni ostatnie niezwykle jaśniały blaskiem.

Z nadmiernych, jak przypuszczają, postów (w poście raz dziennie tylko przyjmował skromny posiłek), dostał skrótu kiszek. Wśród niewymownych boleści przez dwa dni jeszcze spełniał wszystkie obowiązki pasterza, dopiero gdy choroba już zewnętrznie była widoczną, kapituła wezwwała lekarzy, a ci stwierdzili skróć kiszek i zalecili natychmiastową operację. Pasterz polecił się zaopatrzyć. Ukląkł, złożył wyznanie wiary, przysięgę biskupią, wszystkich przeprosił za swoje rzekome błędy, przyjął Oleje św. i zaraz zawieziono go do szpitala. Zasypiać się nie pozwolił, tylko żywcem krajać się polecił, twierdząc, że Bł. Andrzej Bobola więcej cierpiał. Godzinę trwała operacja ciężka bez narkozy, po godzinie jednak musiano Pasterza uśpić, gdyż zaczął dostawać kurezów. Po zaśpieniu jeszcze operacja trwała 5 kwadransy. Po operacji chory był zupełnie spokojny i wesoły, jakby nic nie zaszło. Ze umrze, był o tem przekonany od początku, dlatego wydawał różne zarządzenia i przepisy. Cierpiał bez słowa skargi. Kiedy lekarz się dziwił i mówił: Jak Pasterz może tak spokojnie cierpieć, kiedy ludzie w takich bólach po ścianach chodzą, wówczas odpowiadał: A cóż to pomoże? Pan Jezus więcej cierpiał. W tym czasie, kiedy leżał Pasterz w szpitalu, miała być operowana jedna zakonnica, ale nie można dla niej było znaleźć osobnego pokoju. Ks. Biskup dowiedziawszy się o tem, powiedział: Mnie można dać już na wspólną salę, a zakonnica niech ma osobny pokój. We Wielki Piątek stan chorego bardzo się pogorszył, trzeba było zrobić nową operację. Wyjeżdżał mu ślepa kiszka, która całkiem już była zropiała, a ponadto w boku założono dren. Operacja trwała znowu godzinę i to bez narkozy. Odład już tylko zastrzykami utrzymywano Ks. Biskupa przy życiu. Był nader pogodny, nawet dowcipny i nie skarżący się owszem mówił tylko, że to nie, co on cierpi — wobec cierpień kapłanów na wyspach Solowieckich... Czując bliskość zgonu, wydawał ostatnie polecenia, zarządził swój pogrzeb prosił o modlitwy, zwłaszcza mówił, że teraz tylko mógłby cudem być uzdrowiony i prosił by modlić się do Bł. Andrzeja o cud, gdyż wtedy kanonizacja jego będzie pewna. Śmierci się nie lękał, gdyż dawno był na nią przygotowany. Agonia zaczęła się